



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski : rozmowy o twórczości

Author: Barbara Pytlos

Citation style: Pytlos Barbara. (2012). Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski : rozmowy o twórczości. W: K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyńska (red.), "Gustaw Morcinek : w 120-lecie urodzin" (S. 195-208). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Pytlos

Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski: rozmowy o twórczości

Przyjaźń Gustawa Morcinka z Alfredem Jesionowskim opierała się na podobnym postrzeganiu przez nich człowieka i literatury oraz jej znaczenia w jego życiu. A ponadto – i to jest najmocniejsza strona kontaktów pisarza i krytyka – przyciągały ich do siebie sprawy Śląska.

Alfreda Jesionowskiego problemy regionalizmu interesowały szczególnie: Śląsk dla niego był regionem wyjątkowym, wyróżniającym się na tle innych polskich regionów. Nie akceptował jego zniekształcanego lub zgoła fałszywego obrazu, jaki prezentowano na łamach czasopism ogólnopolskich. Dał temu wyraz w *Listach z Głębiec* oraz felietonach publikowanych od 1934 roku na łamach „Polski Zachodniej”. Krytyk stwierdzał tam, że stołeczne pisma twórczości autorów z prowincji poświęcają za mało uwagi¹. Pisał, że odnosi się wrażenie, jakby na prowincji nie było w ogóle życia kulturalnego. Dla przykładu wymieniał takie tytuły, jak: „Pion”, „Wiadomości Literackie” i „Świat”.

Alfred Jesionowski ubolewał, że w nich nie pojawiają się nawet wzmianki o „Zaraniu Śląskim” czy „Wiciach Wielkopolskich”, pomorskim „Gryfie”, „Przełądzie Bydgoskim”, także lubelskiej „Kamenie”. A przecież nie były to pisma nowe, zaznaczał. W nich pisano sporo o problemach regionalizmu². Jesionowski zwracał uwagę na to, że jeżeli problem ten podnoszono w piśmiennictwie ogólnopolskim, to jest to takie ujęcie, jakby o regionalizmie pisał ktoś, kto niewiele wie na ten temat. Przywoływał nazwiska z „Wiadomości Literackich”:

Uderzającym przykładem jest numer „Wiadomości Literackich” poświęcony Zjazdowi Polaków z Zagranicy. O Wielkopolsce pisze p. Hanna Mortkowiczówna, stale mieszkająca w Warszawie, o Śląsku Cieszyńskim Wittlin (warto naprawdę przeczytać ten artykuł), o Górnym Śląsku w ogóle nie ma nic. Nie odmawiam nikomu prawa pisania na tematy ma-

¹ A. JESIONOWSKI: *Listy z Głębiec*. „Polska Zachodnia” 1934, nr 225, s. 5.

² Tamże.

ło znane, ale czy już naprawdę nie można było nikogo znaleźć na Śląsku, który by ze znanstwem pisał o swej ziemi, ani w Wielkopolsce kogoś, co by o Krainie Wielkich Dolin napisał? I tu, i tam dość by się znalazło znawców i chętnych, którzy by rodakom z Zagranicy barwnie zaprezentowali swoją ziemię. W takich warunkach oazą na pustyni są artykuły Morcinka w „Gazecie Polskiej” lub felietony literackie o twórczości śląskiej w A.B.C i I.K.C.³

Dzięki Morcinkowi Jesionowski wrastał w literackie życie Śląska. I należy przyznać, że ziemia śląska Alfreda Jesionowskiego interesowała pod względem kulturowym, literackim, ekonomicznym i krajobrazowym. Nie pomijał żadnej okazji, aby podkreślić, że Śląsk wyróżnia się wśród innych regionów przywiązaniem do ogólnoludzkich wartości, do pracy, poszanowania rodzinnych tradycji. Pisał na ten temat w tym samym numerze „Polski Zachodniej”:

Kiedym się więc dowiedział, że jest okazja zaprezentowania warszawskiemu redaktorowi Śląska właśnie od strony kulturalnej, literackiej i artystycznej postanowiłem ułatwić mu jak najbardziej poznanie ludzi i terenu. Zamówiłem się wraz z P. Broncl'em z warszawskiego „A.B.C.” kolejno u Ligonია, Zegadłowicza, Morcinka, Żelechowskiego, Kossak-Szczuckiej, Stellera⁴.

Co prawda, wizyty u wymienionych autorów z różnych powodów nie doszły do skutku (Broncel przyjechał półtora dnia później), niemniej zabiegi Jesionowskiego świadczą o jego stosunku do spraw śląskich.

Warto tu też zwrócić uwagę na problem regionalizmu, który w dwudziestoleciu międzywojennym zajmował w dyskusjach wiele miejsca. Dyskusje owe miały wpływ na kształtowanie się poglądów Jesionowskiego na ten temat. Toczyły się w różnych kierunkach⁵. Po pierwsze, przypomniano istnienie Kresów Zachodnich, panowała na nie nawet swoista moda. Wystarczy przywołać tylko książkę *Snobizm i postępek* (1923) Stefana Żeromskiego. Po drugie, uzasadniano, jak ważnymi regionami po odzyskaniu niepodległości są Śląsk i Pomorze. Po trzecie, polskiemu społeczeństwu uświadamiano cechy ludzi pogranicza. A przecież Ślązacy są ludźmi pogranicza.

W wydanej w 1939 roku niewielkiej książeczce – *Współczesna twórczość literacka Śląska* – Alfred Jesionowski analizował różne poglądy o powstających na Śląsku utworach, od artykułu Juliana Przybosa *Koniunktura literacka na Śląsku* („Zaranie Śląskie” 1930, z. 1) poczynając. Zauważał wtedy, że istotna dla tej twór-

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Pisałam o tym w książce: B. PYTLOS: „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*. Katowice 2002, s. 52–58.

czości była treść nie forma, chciano pokazać region, duszę Ślązaka, przedstawić też dość niezrozumiałe zjawisko:

Choćby tego dziwu, jakim było utrzymanie się Śląska przy integralnej niemal polskości w ciągu 600 lat przy całkowitym lub częściowym na przestrzeni tych lat odosobnieniu od Macierzy. Taką próbą ukazania duszy Ślązaka była właśnie powieść Gustawa Morcinka pt. *Wyrąbany chodnik*⁶.

Dyskusja wokół regionalizmu była żywa. Sam Alfred Jesionowski zmienił zdanie w tej kwestii, co wyjaśnił również w książce *Współczesna twórczość literacka Śląska*. Na tym tle w 1935 roku doszło do nieporozumień między nim a Zdzisławem Hierowskim, który miał odmienne zdanie o twórczości Gustawa Morcinka:

Sił twórczych pisarzy, którzy byliby zdolni przemówić do całego społeczeństwa polskiego i przedstawić mu swym piórem ów Śląsk właściwie nieznany, jego dzieje i dzień dzisiejszy, takich pisarzy na Śląsku – poza Zofią Kossak – nie było. W tych warunkach start literacki Morcinka musiał się stać wydarzeniem...⁷

Zdzisław Hierowski problem regionalizmu oceniał następująco: tworzenie podstaw regionalnego programu kulturowego w jak najszerszym zakresie (badania naukowe, literatura, sztuki plastyczne, muzyka, organizacje społeczne, instytucje), a w Cieszynie pisma „Zaranie Śląskie” literaturze nie pomogło⁸. Dowodził on, że literatura stała się jakby zakładnikiem owego programu:

Literatura została całkowicie podporządkowana założeniom tego programu. Stała się jednym z jego elementów, i to elementem bynajmniej nie pierwszego znaczenia. Nie sformułowała własnego programu, własnej idei artystycznej, oddała się całkowicie w służbę aktualnych postulatów, wynikających z sytuacji wewnątrzpolitycznej Śląska...⁹

Tenże brak „założeń artystycznych” – według Hierowskiego – obciążał pracę krytycznoliteracką Alfreda Jesionowskiego¹⁰. O różnicach w patrzeniu na dzieło

⁶ A. JESIONOWSKI: *Współczesna twórczość literacka Śląska*. Katowice 1939, s. 7.

⁷ Z. HIEROWSKI: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969, s. 238–239.

⁸ Tamże, s. 128 i nast.

⁹ Tamże, s. 128.

¹⁰ Tamże, s. 129. Stawiający wysokie wymagania pisarzom regionalnym Hierowski stwierdzał: „By zamknąć ten rejestr znamiennych przykładów, przywołajmy jeszcze ocenę *Ziemi Elżbiety*, dokonaną przez Alfreda Jesionowskiego. Krytyk ten był z pochodzenia Wielkopolaninem, zdomowionym na Śląsku i uważającym się za dobrego znawcę jego problematyki. Wyszedł jed-

literackie obu krytyków pisałam w artykule *Twórczość Zofii Kossak w ocenie śląskiej krytyki literackiej*¹¹. Natomiast Urszula Gumuła sposoby ujmowania i stosunek do regionalizmu obu krytyków zanalizowała w artykule *O pracach krytycznych Alfreda Jesionowskiego nad piśmiennictwem śląskim*¹².

Niewątpliwie nie można zapominać, że Alfredowi Jesionowskiemu uwarunkowania literatury dwudziestolecia międzywojennego nie były obce, tak jak bliskie mu były założenia krytyki, o których Jerzy Kwiatkowski pisze, że krytyka to takie teksty, które „z istniejącą już literaturą prowadzą dialog”, a ponadto zawierają w sobie elementy programotwórcze i mają wpływ na rozwój literatury¹³.

Taką zasadę w podejściu do dzieła literackiego stosował Alfred Jesionowski wobec utworów Gustawa Morcinka i innych twórców. Dowodem na to są kontakty Jesionowskiego z Gustawem Morcinkiem czy Janem Wiktorem¹⁴. Zmarły niedawno Zbyszko Bednorz, który osobiście znał Alfreda Jesionowskiego, w książce *Lata krecie i orłowe* przypominał jego zasługi dla literatury jako działacza i żołnierza podziemia w okresie okupacji na śląsko-krakowskim odcinku frontu informacyjno-propagandowego delegatury¹⁵. Zwrócił uwagę na jego orientację w problemach polsko-niemieckich na Śląsku, na znajomość zagadnień najnowszej historii i literatury śląskiej oraz zjawisk zachodzących w sferze świadomości narodowej ludności – mieszkańców pogranicza. Pisał, że Jesionowski znał dobrze problemy Ślązaków – tych o słabszej kondycji patriotycznej – i znał ich doświadczenia¹⁶.

Zbyszko Bednorz podkreślał, że „Szymon” – taki pseudonim konspiracyjny miał Jesionowski – w pracy podziemnej był nie do zastąpienia¹⁷. Ponadto przy-

nak z kręgu »Wici Wielkopolskich« i jego stosunek do tzw. literatury regionalnej – nie tylko śląskiej – był z jednej strony pełen entuzjazmu, a z drugiej pełen niekonsekwencji, niejasności, natomiast oceny krytycznoliterackie roily się od frazesów i sądów nie opartych na żadnych precyzyjnie określonych kryteriach. Gdy w r. 1938 podjął się rekapitulacji swych sądów o literaturze, która powstała na wyzwolonym Śląsku, uchwycił się kurczowo kryterium, które nie mogło dać w rezultacie żadnych sensownych osądów krytycznoliterackich. Znalazł je w pracy Bożeny Stelmachowskiej *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej Polski Zachodniej*. Autorka tej pracy traktowała utwory literackie pod kątem ich wartości etnograficzno-folklorystycznych...” Problem ten wyjaśniła U. Gumuła.

¹¹ B. PYTLOS: *Twórczość Zofii Kossak w ocenie śląskiej krytyki literackiej*. W: *Krytyka literacka na Śląsku*. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, J. ŁYSZCZYNA. Katowice 2009, s. 97–103.

¹² U. GUMUŁA: *O pracach krytycznych Alfreda Jesionowskiego nad piśmiennictwem śląskim*. „Zeszyty Naukowe WSP” Katowice 1965, z. 3, s. 228 i nast.

¹³ J. KWIATKOWSKI: *Dwudziestolecie międzywojenne*. Warszawa 2003, s. 438.

¹⁴ Zob. A. JESIONOWSKI: *Książka naiwna...*, rękopis nr 1750/II w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

¹⁵ Z. BEDNORZ: *Lata krecie i orłowe*. Warszawa 1987, s. 163–165.

¹⁶ Tamże, s. 163–164.

¹⁷ Zbyszko Bednorz pisał: „Aresztowanie »Szymona« związane było z oświęcimską klęską, której skutki – jak wiemy – okazały się tragiczne. Wsypa – do dziś pozostaje tajemnicą, jak do niej doszło; zdrada? Inwigilacja? Przypadek? – objęła kierowniczy aparat na Śląsku i niektóre punkty

pomniął też, że podczas pracy w podziemiu Jesionowski nie zaniedbywał pracy literackiej:

Alfred Jesionowski, tkwiący całym sercem w pracy konspiracyjnej, umiał się jeszcze zmobilizować do swojej umiłowanej pracy literackiej. Wierny tematyce, którą uprawiał w okresie międzywojennym, przygotowywał m. in. poszerzoną wersję wydanej w roku w 1939 książki *Problem polski na Śląsku w świetle nowszej beletrystyki niemieckiej*. W dalszym ciągu również interesował się twórczością Gustawa Morcinka i Jana Wiktora, pracując nad tomem, którego tytuł miał brzmieć: *Spojrzenie od serca*¹⁸.

Podobną charakterystykę Jesionowskiemu jako człowiekowi, pisarzowi i krytykowi literackiemu wystawia Krystyna Heska-Kwaśniewicz, zwracając uwagę na jego oddanie pracy¹⁹.

Alfreda Jesionowskiego (1902–1945), od chwili przybycia na Śląsk w roku 1925 pochłonęła nie tylko praca pedagogiczna. W równym stopniu interesował się literaturą. Różnorodność jego zainteresowań w krótkiej nocy biograficznej ukazał Zdzisław Hierowski²⁰. Fascynowały Jesionowskiego fazy powstawania dzieła literackiego. Poznając dzieło danego pisarza, pragnął również poznać jego twórcę. Cechowała go życzliwość w stosunku do twórcy dzieła i samego dzieła. I chyba Gustaw Morcinek miał szczęście, gdy na swej twórczej drodze spotkał Alfreda. To on przełamywał w nim wszelkie niepewności, dodawał odwagi do pisania. I jeszcze jedną osobę należy tu wymienić – Zofię Kossak.

Gustaw Morcinek im ufał. Na łamach „Polski Zachodniej” z roku 1934 w stałej rubryce *Listy z Głębiec*, którą krytyk prowadził, Jesionowski przytaczał roz-

w Krakowie, w tym przede wszystkim »Szymona«. Wysłane doń ostrzeżenie nie dotarło na czas. »Szymon« po aresztowaniu został przewieziony do Katowic i po męczącym śledztwie skierowany do filii obozu Gross-Rosen (dzisiejsza Rogoźnica), mianowicie do Brealau – Fünfteichen (obecnie Miłoszyce). Zginął wedle przypuszczeń, w czasie ewakuacji obozu, gdy już Trzecia Rzesza waliła się w gruzy. Gdzie dziś Twoje prochy »Szymonie«? Myślę, że gdzieś nad Odrą, na ziemi Piastów, dokąd zawsze wyrывało się Twoje serce” (s. 165).

¹⁸ Tamże, s. 164.

¹⁹ K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Taki to mroczny czas”. *Listy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*. Katowice 2004, s. 68. Badaczka stwierdza, że w Krakowie zamieszkał Alfred Jesionowski (1902–1945), krypt. „310”, pseud. „Szymon”. Krytyk literacki, publicysta, współorganizator tajnego nauczania na terenie Rzeszy z ramienia Śląskiego Biura Szkolnego Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Propagandy Delegatury Rządu. W listopadzie 1939 r. opuścił Mysłowice i utrzymywał się w Krakowie ze sprzedaży swego księgozbioru, dawał korepetycje z niemieckiego i współpracował ze śląskimi nauczycielami. Jego aktywność oraz zaangażowanie zyskały mu miano „Małego Instytutu Śląskiego”: czytał oraz recenzował książki i pisma wysyłane z delegatury na Śląsk, odbywał konferencje i zwoływał odprawy z gronem współpracowników, ze służbą kurierską, organizował przerzuty książek na Górny Śląsk.

²⁰ Z. HIEROWSKI: *25 lat literatury polskiej na Śląsku 1920–1945*. Katowice–Wrocław 1947, s. 205.

mowę z Morcinkiem o jego utworze dla młodzieży *Duńskie serce*. Krytyk wraz z Morcinkiem czekał na przyjazd Marii Dąbrowskiej do Wisły:

P. Morcinkowi sterczy z kieszeni książeczka. Poznając okładkę Gebethnerowskiej biblioteki dla młodzieży. – Co pan tam ma, panie Gustawie? – Aha, przywiozłem dla pana. Dostałem kilka dni temu, napisałem dla Biblioteki Młodzieży Gebethnera i Wolffa coś w rodzaju opowiadania o Danii. Pan wie, byłem tam dwa lata temu...²¹

Dając Alfredowi Jesionowskiemu utwór, Gustaw Morcinek tłumaczył się dość długo z jego dydaktycznego charakteru, tak jakby chciał uprzedzić zarzuty krytyka. Ocena Jesionowskiego była dlań istotna. A ponieważ czekanie na Dąbrowską się przedłużyło, krytyk sformułował opinię dość szybko i z wyjątkiem uwag odnośnie do bohatera – Axela – że jest zbyt dziecinny jak na swój wiek i że autor wydaje się nieco nachalny w wydobywaniu zeń patriotycznego zachowania – była ona pozytywna.

Kontakty pisarza z krytykiem najsilniej uwidaczniają się w listach Gustawa Morcinka do Alfreda Jesionowskiego z lat 1932–1935²² oraz w wywiadzie (najprawdopodobniej z końca 1935 lub początku 1936 r.), przeprowadzonym przez Jesionowskiego z Morcinkiem²³. Listy przygotowali: Marianna Czubalina, Urszula Gumuła, Stanisław Wilczek. Listów jest czternaście, bo tylko tyle się zachowało, a było ich z pewnością więcej. Po ich lekturze można stwierdzić, że dla Gustawa Morcinka Alfred Jesionowski był niekwestionowanym autorytetem i najbardziej kompetentnym krytykiem jego twórczości. Cenił sobie jego rady i korzystał z nich. Gustaw Morcinek w listach stawiał Jesionowskiemu wiele pytań, szukał odpowiedzi i rad w kwestiach, które nastroczały mu trudności. Pytania dotyczyły zwłaszcza zakończeń utworów. List pierwszy napisał pisarz 26 stycznia 1932 roku, a czternasty (najkrótszy) nie jest datowany, lecz list trzynasty nosi datę: 18 czerwca 1935 roku.

W liście pierwszym Gustaw Morcinek zwraca się do krytyka „Wielmożny Panie Profesorze!” i dziękuje mu za list, w którym znalazło się uznanie dla *Wyrąbanego chodnika*:

Wyznam szczerze, że to pierwszy list, w którym w ogóle ktoś dobry pisze o moim *Wyrąbanym chodniku*, a do tego jeszcze tak bardzo życzliwie²⁴.

²¹ A. JESIONOWSKI: *Listy z Głębiec*. „Polska Zachodnia” 1934, nr 219, s. 5. Morcinek dał krytykowi *Duńskie serce*. Utwór ukazał się w roku 1934 w serii Biblioteka dla Młodzieży u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

²² *Gustawa Morcinka listy do Alfreda Jesionowskiego z lat 1932–1935*. Wydano z okazji dziesiątej rocznicy śmierci Gustawa Morcinka. Red. S. WILCZEK. Katowice 1973.

²³ Wywiad przeprowadzono, zbierając odpowiedzi na pytania ankiety na temat motywów twórczości pisarzy. Miał to być materiał do publikacji *Książka naiwna...* Rękopis z Archiwum Alfreda Jesionowskiego w zbiorach Biblioteki Śląskiej – R 1750/III, s. 78–79.

²⁴ *Wyrąbany chodnik* ukazał się w 1931 r., w tym też roku za ten utwór Morcinek otrzymał Śląską Nagrodę Literacką.

Zawiera on również podziękowanie za recenzję o *Wyrąbanym chodniku*, ale i prośbę o przetłumaczenie jednej z jego nowel na język niemiecki i francuski oraz zamieszczenie ich w pismach²⁵. Przypuszczać można, że Jesionowski najprawdopodobniej w liście zaoferował pisarzowi przetłumaczenie jednej z nowel *Serce za tamą* i umieszczenie jej w jakimś zagranicznym piśmie²⁶. Domyślać się można tego po charakterystycznym zakończeniu:

Proszę korzystać z moich prac bez ogródek. Przeciwnie, nie tylko że nic nie będę miał przeciw temu, lecz winien będę WPanu Profesorowi coraz większą wdzięczność²⁷.

Należy przyznać, że Alfred Jesionowski o *Wyrąbanym chodniku* i jego autorze na łamach „Zarania Śląskiego” w 1933 roku pisał z zachwytem, przyrównując pisarza do Homera:

Homerem powstań śląskich stał się dopiero Gustaw Morcinek. W „Wyrąbanym chodniku” stworzył wspaniałą epopeję krwawych zmagają śląskich, o wyrazistości i plastyczności godnej pióra mistrzów²⁸.

Jesionowski chwalił Morcinka za świetną postać powstańca Ślązaka, ukazanie dzieci, mężczyzn i kobiet, których wiara we własną ojczyznę, własną państwowość trwała przez wieki, aż nadszedł dzień zemsty i przyszło wyzwolenie²⁹. Jesionowski uważał *Wyrąbanego chodnika* za najlepszy utwór o powstaniach śląskich. I trudno jego ocenie zaprzeczyć.

W liście drugim z dnia 4 lutego 1932 roku również z tytułem „Wielmożny Panie Profesorze!” Gustaw Morcinek dziękuje za starania w sprawie tłumaczenia fragmentu *Wyrąbanego chodnika* na język niemiecki lub francuski³⁰. Ponadto informuje krytyka, że Paul Cazin proponował mu tłumaczenie zbioru *Serce za tamą*. W liście tym podaje też część życiorysu, podkreślając znaczenie Zofii Kosak w jego twórczej drodze: „Ona skłoniła mnie do pisania. W ogóle jej zawdzięczam dużo³¹”. Wymienia ulubionych autorów: Stefana Żeromskiego, Juliusza Słowackiego, Kornela Makuszyńskiego. Zdradza też marzenia o napisaniu książki o życiu zbójnika Ondraszka³².

²⁵ Gustawa Morcinka listy..., s. 11.

²⁶ Niestety, nie zachowały się listy Jesionowskiego do Morcinka.

²⁷ Gustawa Morcinka listy..., s. 11.

²⁸ A. JESIONOWSKI: *Rzut oka na współczesną literaturę śląską*. „Zaranie Śląskie” 1933, z. 1, s. 14.

²⁹ Tamże, s. 14.

³⁰ Tamże, s. 12.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 13.

Z 30 maja 1932 roku pochodzi list trzeci i również zawiera zwrot „Wielmożny Panie Profesorze!”. Morcinek dziękuje w nim za recenzję *Wyrąbanego chodnika* w „Myśli Narodowej”, pisze również o ocenie tego utworu przez Stefana Kołacz-kowskiego³³. Jest też w nim zaproszenie Jesionowskiego na Śląsk Cieszyński: „Rad będę ogromnie, gdy Pan Profesor zajedzie do nas, na Śląsk Cieszyński. Nie wiem, czy Pan zna już nasze Beskidy. Jeżeli nie, to raduję się z góry na tę radość, jaką sprawią u Pana”³⁴. Znajduje się też tam wzmianka o Zofii Kossak, a dotyczy ona jej kłopotów materialnych³⁵.

Natomiast w liście czwartym z 29 lipca 1932 roku Gustaw Morcinek do Alfreda Jesionowskiego zwraca się już „Szanowny Panie”. Jest to list bardzo osobisty, mieści się w nim odpowiedź na problemy krytyka, którego atakowano z powodu braku współpracy z pismami sanacyjnymi³⁶.

Gustaw Morcinek w liście piątym z dnia 19 października 1932 roku wyraził radość ze współpracy krytyka z „Zaraniem Śląskim”. Informował go o „zażartej walce podjazdowej i podkopowej w łonie tzw. Związku Art.- Literackiego w Katowicach”³⁷.

List szósty nosił już znamiona zażyłości z krytykiem. Pisany w Skoczowie 20 kwietnia 1933 roku pełen jest skruchy za zbyt długie milczenie. Morcinek informuje też w nim Jesionowskiego, że poprosi Wydawnictwo Polskie Węgnera w Poznaniu, aby przesyłało mu egzemplarz recenzyjny *Śląska*. Pytał, czy już otrzymał do recenzji *Narodziny serca* z Księgarni św. Wojciecha z Poznania. Znalazła się też w tym liście dalsza opowieść z życia pisarza, ale list ten zaświadcza o coraz większej zażyłości Morcinka z Jesionowskim³⁸. Pisarz skarżył się na kontakty z katowickim radiem, nadal wyrażał wdzięczność Zofii Kossak. Znajdujemy w nim następujący fragment:

Potem długo była wielka cisza koło mnie, aż w końcu, kiedyś przed laty odkryła mnie Pani Kossak-Szczucka na podstawie jakiegoś felietonu w „Dzienniku Cieszyńskim” i namówiła mnie do pisania i do wzięcia się do roboty. Byłem na froncie jednym i drugim, użerałem się z Czechami o nasz Śląsk, a w wolnych chwilach wciąż wzdychałem, by tak pisać jak... Słowacki. I pisałem jak Słowacki, ale listy do dziewczyn, które się kochały nie we mnie, ale akurat w moich listach. Ale co tam w nich nie było!...³⁹

³³ Zob. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988, s. 66–67.

³⁴ Tamże, s. 14. Alfred Jesionowski chciał spotkać się z twórcami ze Śląska Cieszyńskiego (Fierla, Kubisz, Krząszcz).

³⁵ Tamże, s. 15.

³⁶ Tamże, s. 16.

³⁷ Tamże, s. 19.

³⁸ Tamże, s. 20.

³⁹ Tamże, s. 21.

List siódmy nie jest datowany i ma pięć stron. Morcinek opowiadał w nim o rodzinie i latach szkolnych, własnych sympatiach i antypatiach⁴⁰. Także o wyjątkowym stosunku do młodzieży. Nie ma w nim odniesień do żadnego utworu.

Za to list ósmy z 16 stycznia 1934 roku jest interesujący nie tylko ze względu na pogłębianie się przyjaźni między pisarzem i krytykiem. Morcinek tytułuje go już: „Kochany Panie Alfredzie!” Pisany był zapewne po odwiedzinach krytyka w Skoczowie. Zawiera podziękowanie za listy, jak również dyskusję na temat grupy Literackiej „Przedmieście”, również uwagi o przeczytanych przez niego książkach. Pisarz dzielił się nimi z Jesionowskim. List ten świadczy najlepiej o tym, jak bardzo Morcinek cenił sobie wszelkie rady i sugestie Jesionowskiego:

Zgoda, Panie Alfredzie, na Wasz projekt w sprawie recenzji Przedmieścia. Niech tak będzie, jak pisaliście w liście. Ja jeszcze nie zdobyłem się na tyle odwagi, by odpisać P. Kornackiemu w owej sprawie, lecz uczynię to, jak tylko nabiorę trochę wojowniczego ducha. Zdanie Wasze zupełnie podzielam...⁴¹

Ponadto pisarz wyraża tam sąd o *Księżce z San Michele*⁴², *Wędrówce do kresu nocy* Celine’a⁴³. W przypadku tego autora pojawia się określenie „ropna literatura” przejęte z jakiejś recenzji, której autora pisarz nie pamiętał. Jest tam mowa o książkach Struga⁴⁴ i Choynowskiego *W młodych oczach*⁴⁵. Ta wymiana zdań na temat lektury dowodzi, że Morcinka i Jesionowskiego łączyły podobne zainteresowania.

W liście dziewiątym z 4 lutego 1934 roku znowu jest mowa o grupie literackiej „Przedmieście”⁴⁶, o której Jesionowski pisał na łamach „A.B.C”. Artykuł krytyka pomógł pisarzowi podjąć decyzję o wystąpieniu z tej grupy:

I gdyby nawet ostrzej był napisany, nie czułbym urazy, przeciwnie – radowałbym się poniewoli, bo jeszcze mocniej by mi przemówił do sumienia i do odwagi cywilnej, by z tamtego bractwa wyjść czy po angielsku czy z miną dumnej dziewczyny, co nie rada by się pospolitować z patałachami⁴⁷.

⁴⁰ Tamże, s. 23–27.

⁴¹ Tamże, s. 28–29.

⁴² Polskie wydanie Axla Mutha (1857–1949) *Księgi z San Michele* ukazało się w 1933 r.

⁴³ *Wędrówka do kresu nocy* Louisa Celine’a ukazała się w 1932 r.

⁴⁴ Zapewne idzie o powieść *Żółty Krzyż* Andrzeja Struga (wł. Tadeusza Gałęcki) z lat 1932–1933.

⁴⁵ *W młodych oczach* Piotra Choynowskiego (1885–1935) ukazało się w 1933 r.

⁴⁶ Zob. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Pisarski zakon”..., s. 75 i nast.

⁴⁷ *Gustawa Morcinka listy...*, s. 30.

Od słów „Kochany Panie Alfredzie!” zaczyna się list dziesiąty z 18 września 1934 roku. Dotyczy on wielu spraw, bardzo różnych, m.in. spotkania u wojewody Michała Grażyńskiego. Zawiera też charakterystykę Pawła Musioła, a także wzmianki o nowej, aktualnie pisanej książce, Morcinek nie wymienia jednak tytułu:

Tamtej swojej roboty napisałem już jedną trzecią. Może trochę więcej. Tytułu jeszcze nie mam⁴⁸.

A w liście jedenastym z 31 maja 1935 roku znajduje się potwierdzenie, jak cenne dla Morcinka były uwagi Jesionowskiego:

Równocześnie przesyłam Wam „Inżyniera Szerudę”. Bądźcie tak dobrzy, przeczytajcie, jeżeli znaleźlibyście chwilkę czasu na tę rzecz, a zapiszcie sobie na marginesie uwagi, a potem mi powiecie wszystko, gdy będę u was. Postanowiłem tę powieść przerobić gruntownie...⁴⁹

Poza tym pisarz dość szczegółowo omawiał wszystkie swoje zajęcia w tym czasie. Z listu wynika też, że Morcinek dążył do jak najczęstszych kontaktów z Jesionowskim. W jego rodzinie czuł się dobrze. Potrzebował tych kontaktów nie tylko ze względu na rady odnośnie do pisanych przez niego dzieł. Dom Jesionowskich był domem, w którym pisarza akceptowali wszyscy członkowie rodziny krytyka. To był dom dobrych ludzi. Gustaw Morcinek szukał dobrych ludzi w życiu i we własnych utworach.

List dwunasty z 4 czerwca 1935 roku jest jakby przedłużeniem listu poprzedniego. Opowiadał w nim pisarz o zmianach, jakich chciał dokonać w *Inżynierze Szerudzie*. Zrodziły się one pod wpływem lektur: *Wędrówka Joanny Zarembiny*⁵⁰, *Listy Katarzyny Mansfield*⁵¹, wstępu Zbigniewa Grabowskiego do *Kochanka lady Chatterley* D.W. Lawrance’a⁵². Projekt zmian dotyczył zwłaszcza postaci kobiecej – Basi Romanowskiej⁵³. Morcinek kończył ów projekt słowami:

Pozbawię tamtej mojej drogiej pracy o Inżynierze Sz. wszystkich słodyczy, miękkości, spieszczeń, cackań, a będzie więcej rąbania⁵⁴.

⁴⁸ Tamże, s. 33.

⁴⁹ Tamże, s. 34.

⁵⁰ *Wędrówka Joanny* Ewy Szelburg-Zarembiny ukazała się w 1935 r.

⁵¹ *Listy Katarzyny Mansfield* wydano w 1934 r.

⁵² *Kochanek lady Chatterley* Davida H. Lawrance’a ukazał się 1928 r.

⁵³ *Gustawa Morcinka listy...*, s. 36–37.

⁵⁴ Tamże, s. 37.

List trzynasty z 18 czerwca 1935 roku i czternasty bez daty⁵⁵ nadal dotyczą *Inżyniera Szerudy*. Morcinek pisał, że ciągle modeluje tę postać według lekturowych znaków. Tym razem wpływ na niego miał artykuł Siwieckiego *Ekipy społeczne* z „Verbum”:

Jest tam mowa o studencie francuskim, który założył owe ekipy społeczne na skutek swych przeżyć w rowie strzeleckim podczas wojny światowej [dot. I wojny światowej – dop. B.P.], a w którym spostrzegł, że ludzie rozmaitego pochodzenia, o rozmaitym wykształceniu i różnych zawodów okazywali się tym, czym są w rzeczywistości: po prostu ludźmi... [...] I strzeliło mi do głowy, czytając to, że mój Inżynier Szeruda jest idiotą. A nie będzie nim, jeżeli sobie uprzytomni, że w kopalni spotyka ludzi...⁵⁶

Morcinek zdradzał Jesionowskiemu myśl o planowanym nowym tytule dla *Inżyniera Szerudy*, a miał on brzmieć *Ludzie z kopalni*. W rezultacie pozostał tytuł pierwszy, lecz trudno stwierdzić, czy o jego pozostawieniu zdecydowały uwagi Jesionowskiego⁵⁷. Pisarz często zapraszał krytyka do siebie, kusząc go powabami ogrodu. List z czerwca 1935 roku kończy słowami: „U nas róże kwitną i truskawki dojrzewają. Przyjdźcie kiedy...”⁵⁸

Urszula Gumuła słusznie zauważa, że listy są zapisem rodzącej się przyjaźni między Morcinkiem a Jesionowskim⁵⁹. Dostarczają one wiele informacji o życiu kulturalnym ówczesnego Śląska. Są też one jednak – co należy podkreślić – dowodem pokonywania twórczych niepokojów przez Morcinka. Potrzebował on życzliwości dla swej pracy, potrzebował pomocy w konkretnych rozwiązaniach pewnych sytuacji. Jesionowski podsuwał mu różne propozycje, a z jego uwag pisarz umiał mądrze korzystać⁶⁰.

Oczywiście, najbardziej cieszyły go uwagi pozytywne. Z listów dowiadujemy się, jak kształtowała się twórcza dojrzałość Morcinka. Jest w tym niewątpliwie część zasług Jesionowskiego. Jego wpływ na literackie środowisko podkreślał nawet Hierowski, chociaż wytykał krytykowi, że w przypadku Morcinka przesadzał w wysokich ocenach:

⁵⁵ Najprawdopodobniej pisany był na początku roku 1936, ponieważ pisarz łączy w nim spóźnione życzenia świąteczne i składa noworoczne.

⁵⁶ *Gustawa Morcinka listy...*, s. 38.

⁵⁷ Marianna Czubalina zwracała uwagę na to, że w korespondencji tej *Inżynier Szeruda* zajmuje sporo miejsca: „Najwięcej miejsca zajmuje w tych listach powieść Morcinka »Inżynier Szeruda«. Drukowana w odcinkach w 1936, a w całości w 1937 r., już w połowie 1935 roku była gotowa. Pisarz nie był jednak zadowolony z jej pierwotnego kształtu, skoro w czerwcu pisał: »mój »Inżynier Szeruda« jest haniebnie opracowany. Streszczał Jesionowskiemu nową wersję powieści...» (s. 7). Powieść drukowano w »Polsce Zachodniej».

⁵⁸ Tamże, s. 40.

⁵⁹ Tamże, s. 5.

⁶⁰ K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: »Pisarski zakon»...

W formującym się w l. 1930–1939 śląskim środowisku literackim J. [esionowski – B.P.] był drugim obok Pawła Musioła krytykiem, którego działalność wywarła wpływ na kształtowanie się tego środowiska także i przez to, że z biegiem lat wywoływała sprzeciwy, kontrowersje i dyskusje, w których kwestionowano zbyt pozytywne oceny Jego niektórych utworów pisarzy regionalnych⁶¹.

Alfred Jesionowski w poszukiwaniach krytycznych starał się poznawać różne motywy, które miały wpływ na powstanie dzieła literackiego: również życie osobiste twórcy, okoliczności pracy pisarza, warunki sprzyjające tej pracy itd. Potwierdza to korespondencja nie tylko Morcinka, także Jana Wiktora czy Jerzego Marlicza (Heleny Borowikowej)⁶². Toteż gdy pod koniec 1935 lub na początku 1936 roku rozesłał do twórców polskich ankietę z pytaniami odnośnie do uwarunkowań twórczych, o Morcinku wiedział już wiele. Znał go osobiście, a Morcinek w listach opowiadał mu o własnym życiu. Chcąc uzyskać odpowiedź na niektóre pytania ankiety, spotkał się z nim osobiście⁶³. Niestety, w jej zapisie nie podano daty, ale najprawdopodobniej doszło do tego spotkania na początku 1936 roku. W wywiadzie tym Morcinek odpowiada w zasadzie tylko na dwa pytania: Co przeżywał, gdy ukazała się jego pierwsza książka? Czy krytyka ma wpływ na jego twórczość? Oto fragment jego wypowiedzi, gdy ukazał się utwór *Serce za tamą*:

Otworzyłem paczkę drżącymi rękami, rozłożyłem wszystkie na otomanie, brałem tom po tomie do ręki, oglądałem tytuł, swoje nazwisko, otwierałem książkę czytając tu i tam parę wierszy i chodziłem wzdłuż otomany, oglądając wciąż na nowo swoje dzieci⁶⁴.

Następnie pisarz opowiadał o wielkim wzruszeniu, jakie towarzyszyło owym chwilom. To była radość i duma, a jednocześnie wiedział, że szykuje się przewrót w jego życiu, czuł, że ono będzie inne, że będzie miał siłę pisać, mimo braku wiary we własne możliwości⁶⁵. Następnie mówił, jak powstawał *Inżynier Szeruda*. Najpierw starał się dobrze poznać pracę na kopalni. Na kopalni „Kleofas” dowiedział się wiele o sposobach gaszenia pożaru. Tam też utwierdził

⁶¹ Z. HIEROWSKI: *Jesionowski Alfred*. W: *Śląski słownik biograficzny*. Red. J. KANTYKA, W. ZIELIŃSKI. Katowice 1979, s. 94.

⁶² Archiwum Alfreda Jesionowskiego w zbiorach Biblioteki Śląskiej – R 1750/III i inne tomy.

⁶³ Rkp. 1750/III, s. 78–79.

⁶⁴ Tamże, s. 78.

⁶⁵ Tamże. Książka ukazała się w grudniu 1929 r. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ w: „*Pisarskim zakonie*”... również przytacza ten fragment z komentarzem: „[...] pierwsze egzemplarze przesłał autor Orkanowi i Makuszyńskiemu. Opublikowanie jej było dla Morcinka ogromnym wydarzeniem, przeżywał ten fakt w uniesieniu [...]” (s. 59).

własną wiarę w człowieka, zdobył przekonanie, „że warto wierzyć w człowieka, warto być dobrym, mimo rozczarowań”⁶⁶. Zwierzał się Jesionowskiemu, że pomysł każdej powieści długo w nim dojrzewa, najpierw konstruuje jej plan, potem do pisania potrzebuje ciszy absolutnej. Każdą scenę, którą opisuje, przeżywa głęboko, wtedy też późno kładzie się spać. Najlepiej pisało mu się w dni pochmurne i dżdżyste. Gdy kończy pisanie, jest zmęczony do ostatnich granic i wtedy wyczekuje kontaktów z ludźmi – przyjaciółmi. Zazwyczaj potrzebuje dłuższego odpoczynku (dwa trzy tygodnie). Gdy pisze, to już nic nie czyta⁶⁷. W trakcie pisania przeżywa każdą sytuację swoich bohaterów tak, jakby to działo się naprawdę. Pisanie dodaje mu sił do życia. Podobnie jest z czytelnikami⁶⁸. To oni są siłą napędową twórczości.

Najtrudniejszą sprawą do pokonania dla Morcinka – jak wynika z wywiadu – była kompozycja utworu. Uważał, że jest to najsłabsza strona jego książek, także opanowanie emocji, które pisaniu towarzyszą, chęć szybkiego ukończenia dzieła⁶⁹.

Spotkania, korespondencja, bezpośrednie kontakty z twórcami dla Jesionowskiego – krytyka literackiego – stanowiły podkład, pewien rodzaj gleby, z której wyrastały jego oceny. Tak było w przypadku niemal każdego pisarza. Morcinek miał u krytyka pozycję wyjątkową, bo łączyły ich przyjacielskie więzy. W wydanej w 1939 roku publikacji *Współczesna twórczość literacka Śląska* Jesionowski uważał Gustawa Morcinka za najważniejszego reprezentanta literatury śląskiej i koryfeusza⁷⁰. Zwracał uwagę na to, że dzięki niemu polski czytelnik ma jakieś pojęcie o Śląsku. Pisał, że już sam start literacki Morcinka zasługuje na uznanie. Nauczyciel literat w Polsce był zjawiskiem rzadkim, w innych krajach (Niemcy) normalnością⁷¹.

Według Jesionowskiego uznanie czytelnicze i znaczenie w literaturze zawdzięczał Morcinek własnej pracy oraz talentowi. Tego nie można kwestionować. Dowodem na to jest choćby *Wyrębany chodnik* niepozabawiony usterek („wykazuje znamiona spiesznej roboty”), niemniej w dziejach polskiej literatury książka ważna ze względu na tematykę. Jesionowski cenił u Morcinka podejście do problemu – szczerze. Wyjaśniał, że jego książki pisane są sercem:

Pisarz świadomy, dojrzały, należycie wyekwipowany w rynsztunek pisarski i intelektualny nie byłby może uległ pokusie wypowiedzenia wszystkiego, co mu leży na sercu, jak to uczynił Morcinek, byłby wciąż pamiętał, że kryteria artystyczne, estetyczne nie znoszą tego. Morcinek

⁶⁶ Tamże, s. 78.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 79.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ A. JESIONOWSKI: *Współczesna twórczość literacka Śląska*. Katowice 1939, s. 35.

⁷¹ Tamże, s. 38.

pozostał przede wszystkim sobą, szczerym i wylewnym, który swemu przepełnionemu sercu musi ulżyć⁷².

Alfred Jesionowski, gdy dostrzegł talent pisarski, zabiegał o uznanie indywidualnych cech twórcy. Dobrze poznanie środowiska, z którego pisarz się wywodził, pozwalało rozumieć jego dzieła. Dlatego bronił Morcinkowego *Inżyniera Szerudy*, gdy autorowi zarzucano, że nie jest tęgim psychologiem, a Szeruda to postać papierowa⁷³. Wstawiając się niejako za książką, Jesionowski jednocześnie odsłaniał cechy swojego warsztatu krytycznego. Pisał:

Tak twierdzić może tylko ktoś, który nie zadał sobie trudu, aby wgłębić się należycie w całą konstrukcję powieści i poszczególne postacie. Wśród różnych postaci literackich Morcinka „Szeruda” jest może właśnie tą, w którą autor włożył najwięcej świadomej konstrukcji, najwięcej widocznej analizy. Nie można ferować sądów absolutnych, wówczas bowiem przy ocenie twórczości pisarza niewiele by się ostało przed srogim areopagiem krytyki. Trzeba widzieć etapy twórczości i na podstawie porównawczej dopiero wyciągać wnioski⁷⁴.

Znając dobrze pisarza, Jesionowski mógł pozwolić sobie na jego obronę. A gdy Morcinkowi stawiano zarzuty, że wciąż trzyma się tych samych tematów, Jesionowski ujmował się za nim z pasją, że taka jest jego metoda twórcza, że zyskuje sobie on coraz więcej zwolenników (Jan Wiktor czy Kaden-Bandrowski), że być może słabe strony jego pisarstwa to kompozycja utworów, a to wcale nie umniejsza rangi pisarskiej. I stwierdzał, że:

Morcinek jest dziś jedynym śląskim pisarzem, który zwycięsko wszedł do piśmiennictwa ogólnopolskiego, utrzymuje się w nim i ma pewną określoną pozycję⁷⁵.

I dodawał, że jego utwory bronią się dynamizmem, pierwiastkami emocjonalnymi i zawsze będą oddziaływać na czytelników. Badania Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz nad twórczością Gustawa Morcinka potwierdzają słuszność ocen krytyka, jak również i to, że przyjaźń pisarza z Alfredem Jesionowskim okazała się korzystna dla polskiej literatury⁷⁶.

⁷² Tamże, s. 39.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 40.

⁷⁵ Tamże, s. 41.

⁷⁶ K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „*Pisarski zakon*”...; zob. też Z.J. NOWAK: *Przedmowa*. W: *W kręgu Gustawa Morcinka*. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ i J. MALICKI. Katowice 1992, s. 10 i nast.